Rok I. Warszawa, Piątek 30 Sierpnia 1929 r. Nr. 198

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

TARGI HASKIE

Socjalistyczny angielski Kanclerz Skarbu, p. Snowden, triumfuje w Hadze. Nieustępliwością, brutalnością i groźbą rozbicia konferencji, mającej rzekomo tak wysoki cel, jak „ustalenie pokoju europejskiego“ doprowadził targi do końca. Steroryzowani i zmęczeni przedstawiciele „czterech mocarstw zapraszających“, zgodzili się wreszcie na wszystko niemal i tylko dla oka ludzkiego raczył p. Snowden opuścić łaskawie 20 proc. żądanej sumy. Anglja zatem dostanie 36 milj. rocznie zamiast 48, których się domagała, czyli tylko o 7 m. m. mniej, niż chcieli przyznać jej pozostałe zainteresowane mocarstwa. Jak p. Snowden przeboleje tę stratę i jak bez tych 7-miu miljonów rocznie da sobie radę skarb jednego z najbogatszych mocarstw świata — narazie nie wiadomo.

Nieustępliwość p. Snowdena może przez czas długi świecić przykładem powojennej dyplomacji i kto wie, czy p. Snowden, lub jego następca nie stanie się z czasem ofiarą cudzej nieustępliwości, chociażby w związku z tą samą „likwidacją wojny“.

W Londynie, naprz., niemiłe wrażenie musiała wywrzeć wiadomość, iż w pobliżu brzegów Palestyny ukazał się obecnie jakiś wojenny okręt włoski. Zachodzi obawa, iż Włochy mogą w sposób przykry dla Anglików podkreślić swe zainteresowanie w sprawach palestyńskich. To narazie, w przyszłości zaś, za dwa lata, nastąpić ma rewizja mandatów nad terytorjami, oderwanemi od Niemiec i Turcji. Wiadomo, że nie wszyscy są zadowoleni z podziału mandatów, który jakoś tak wypadł, iż najlepsze i największe kąski dostały się sprawiedliwym Brytyjczykom, którzy i tak już cierpią na niestrawność kolonjalną i łatwo mogą wpaść w ciężkie niedomagania. Historja palestyńska dowiodła przytem, że tubylcy nie wyrażają zachwytów z angielskich rządów mandatowych. Może się stać, że inne mocarstwa, chociażby Włochy, cierpiące na przeludnienie u siebie w domu, zaczną domagać się, systemem p. Snowdena, sprawiedliwszego podziału mandatów; nie będą prawdopodobnie milczeć też Niemcy, którzy wykręciwszy się nie bez pomocy Anglików od płacenia przeszło dwóch trzecich sumy odszkodowań, zechcą „likwidację zwycięstwa“ rozciągnąć i na sprawę kolonij...

Bardzo możliwe, iż nauka, udzielona przez p. Snowdena uczestnikom konferencji haskiej, w las nie pójdzie. Ale tu już nie będzie mowy o „składce“ i trzeba będzie płacić z własnej rezerwy kolonjalno - mandatowej.

Po p. Snowdenie zaczynają w Hadze robić trudności Niemcy. Uważają, naprz., że od 1-go września r. b. nie powinni opłacać kosztów okupacji Nadrenji, chociaż o tych kosztach niema wcale mowy w planie Younga...

Pod taką już nieszczęśliwą gwiazdą rozpoczęła się konferencja haska... osobliwe widowisko solidarności i zgody pomiędzy byłymi sojusznikami i zwycięzcami Niemców. Cóż dziwnego, że Niemcy lekceważą sobie swe zobowiązania i rosną w siłę...

P. Snowden zapewne nie wyobraża sobie, iż wytargowane 36 miljonów marek rocznie, nie opłacą się wcale w przyszłości.

L. R.



UKŁAD LOTNICZY POLSKO-NIEMIECKI

BERLIN. (A.W.). — Dnia 28 b. m. w niemieckiem Min. Komunikacji został podpisany układ lotniczy pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką.

LIKWIDACJA KATASTROFY KOLEJOWEJ

KOLONJA. (PAT.). — Na miejscu katastrofy kolejowej w Buir został uruchomiony drugi tor. Pod uprzątniętym wagonem I klasy nie znaleziono żadnych dalszych ofiar katastrofy. Zatarcie wszystkich śladów katastrofy i wyrządzonych przez nią szkód zajmie jeszcze kilka dni.

GAZY TRUJĄCE WE WROCŁAWIU

WROCŁAW. (PAT.). — Nocy ostatniej straż ogniowa wrocławska była alarmowana kilkanaście razy, gdyż w szeregu dzielnic miasta pojawiły się obłoki gazu o bardzo silnym zapachu. Wielu mieszkańców chorowało na mdłości. W mieście wybuchła panika, gdyż obawiano się masowego zatrucia. Stwierdzono jednak wkrótce, że gaz pochodził z jednego z zakładów nawozu sztucznego, znajdujących się w pobliżu Wrocławia, gdzie jakoby dyrekcja zastosowała w produkcji kwas siarczany niskiego gatunku. Władze policyjne zarządziły śledztwo.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Dnia 28 b. m. przybył do Warszawy ze Spały p. Prezydent Rzeczypospolitej, celem załatwienia bieżących spraw państwowych oraz przyjęcia na specjalnej audjencji przemysłowców i bankierów szwajcarskich. W godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzpltej opuścił Warszawę, udając się do Spały. Powrotu p. Prezydenta z wywczasów letnich oczekiwać należy około 5 września. 10 września p. Prezydent uda się do Gdyni, Grudziądza i Starogardu na uroczystości wojskowe.

Z DYPLOMACJI

Minister pełnomocny Belgji, p. de l'Escaille wyjeżdża na urlop dnia 1-go września r. b. Podczas jego nieobecności będzie go zastępować w charakterze chargé d'affaires ad interim radca poselstwa belgijskiego, p. Raoul Tilimont.

Dnia 28 b. m. wyjechał na urlop poseł Stanów Zjedn., p. John Stetson na przeciąg dwu miesięcy. W czasie jego nieobecności będzie go zastępować w charakterze chargé d'affaires ad interim pierwszy sekretarz poselstwa, p. J. Webb Benton.

NIEPOROZUMIENIE W CERKWI

Na ostatniej sesji synodu prawosławnego była omawiana sprawa przyjazdu do Polski przedstawiciela patrjarchy konstantynopolitańskiego, biskupa Zotosa. Wyjaśniło się, że inicjatywa w tej sprawie wyszła od patrjarchy, Rząd polski udzielił swej zgody, metropolita Dionizy z'ś został postawiony wobec faktu dokonanego. Synod, opierając się na założeniu, że Cerkiew prawosławna w Polsce jest autokefaliczna, orzekł, że biskup Zotos nie może być dopuszczony do udziału w zarządzie Cerkwi, Synod nie uznaje jego pełnomocnictw patrjarchy, a jedynie zgadza się na jego pobyt w charakterze delegata patrjarchy w celu zbliżenia obu Cerkwi.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Ciągłe przygotowania do walki

SZANGHAJ. (A.W.). — Przybył tu Czang - Kaj - Szek, celem pełnienia osobistego nadzoru nad transportem materjału wojennego do Mandżurji. W Szanghaju Czang - Kaj - Szek udać się ma do Mukdenu. Do Szanghaju przybył większy transport karabinów maszynowych i miotaczy bomb, zamówionych przez Rząd nankiński we Francji.

Dla przykładu — po chińsku

SZANGHAJ. (A.W.). — W Tien - Tsinie odbył się wielki wiec antysowiecki i antykomunistyczny. Na wiecu dla przykładu dokonano szeregu egzekucyj na skazanych komunistach w obecności tysiącznego tłumu.

Walki

MOSKWA. (PAT.). — Tass donosi z Błagowieszczeńska, że Chińczycy bombardowali sowieckie posterunki graniczne, znajdujące się w odległości 15-tu kilometrów od stacji Mandżurja. Na rzece Ussuri w rejonie Imańskim, Chińczycy ostrzeliwali motorówkę sowiecką. Ostrzeliwany był również w odległości 20 klm. od Błagowieszczeńska statek sowiecki „Karl Liebknecht". Kapitan statku i kilku pasażerów zostało ranionych.

KONFERENCJA W HADZE

SKŁADKA NA ANGLJĘ

LONDYN. (PAT.)).—Z Hagi donoszą, że po ostatniej naradzie delegacja brytyjska ogłosiła oficjalnie o godz. 1.35 po północy komunikat treści następującej: „Po naradzie delegatów mocarstw wierzycielskich osiągnięto o północy porozumienie zasadnicze co do sposobu zadośćuczynienia żądaniom brytyjskim o podziale spłat rocznych i świadczeń w naturze. Postanowiono, że państwa wierzycielskie przyznają, za zgodą Niemiec i w ramach planu Younga, na rzecz W. Brytanji dodatkową sumę roczną 40 miljonów marek, z czego 36 miljonów marek przypadnie na kapitał, gwarantowany przez resztę mocarstw wierzycielskich. Ponadto postanowiono, że W. Brytanja otrzyma z tytułu spłat bezwarunkowych dalszą sumę 18 miljonów marek, jako różnicę, wynikającą z podziału spłat bezwarunkowych. W. Brytanji przyznana będzie również suma dodatkowa 42 milj. marek za zgodą Niemiec, przyczem suma ogólna spłat nie będzie podniesiona i utrzymana zostanie w tej samej wysokości na każdy rok płatniczy. Tym sposobem W. Brytanja uzysku je 6 milj. marek rocznie z tytułu spłat bezwarunkowych. Co się tyczy świadczeń w naturze, to delegacja włoska oznajmiła, że włoskie koleje państwowe nabywać będą na rynkach angielskich rocznie w ciągu 3-ch lat po 1.000.000 ton węgla kamiennego po cenach, wskazanych w kontrakcie. Ostateczne porozumienie co do tego zgłoszenia zostanie opracowane w najbliższej przyszłości.

HAGA. (PAT.). — Z sumy 7.400,000 marek, które dodatkowo przyznano Anglji, Francja pokrywa 4 miljony, Włochy 2 miljony i Belgja 1,400,000 marek.

TARGI Z NIEMCAMI

HAGA. (AW). — Do kół dziennikarskich przenikają tu wiadomości o przebiegu środowego posiedzenia „wielkiej szóstki", które trwało do godziny 2-ej w nocy. Podczas tych obrad 6 mocarstw nowe trudności wywołała kwestja poniesienia kosztów okupacji Nadrenji po 1-ym września. Delegacja niemiecka nie chciała wyrazić swej zgody na ponoszenie przez Niemcy kosztów armji okupacyjnej. W czasie posiedzenia przedstawiciele mocarstw wywierali nacisk na delegację niemiecką, aby nie przyczyniała się do gmatwania sytuacji i przedłużania konferencji. Pierwszy opuścił posiedzenie przedstawiciel delegacji niemieckiej Wirth o godzinie 1.50 po północy. Wirth nie chciał udzielić dziennikarzom żadnych informacyj, powiedział tylko, iż Niemcy nie mogą same płacić za wszystko. Stresemann opuścił posiedzenie w stanie najwyższego zdenerwowania. Dziś przedstawiciele mocarstw mają użyć wszelkich środków, aby skłonić delegację niemiecką do wyrażenia zgody. Należy dodać, iż ciągle kursują tu pogłoski o dymisji Stresemanna, przyczem jako kandydata na jego następcę wymieniają m. i. socjalistę Breitscheida.

EWAKUACJA NADRENJI

HAGA. (PAT.).—Komisja polit. konferencji haskiej miała za zadanie ustalić bilans swych prac obejmujący przedewszystkiem opróżnienie, począwszy od dnia 1 września, przez wojska brytyjskie, francuskie i belgijskie drugiej strefy okupacyjnej w Nadrenji, dalej opróżnienie trzeciej i ostatniej strefy w terminie, związanym z wprowadzeniem w życie planu Younga, utrzymanie przedstawicieli Anglji i Belgji w wysokiej Komisji dla terytorjum Nadrenji, której przewodniczy Tirard, do końca okupacji, wreszcie wprowadzenie w życie rezolucji genewskiej, dotyczącej utworzenia w zdemilitaryzowanej strefie komisji konstatacyjno - koncyljacyjnej.

WALKI W PALESTYNIE

Spokój w Jerozolimie

LONDYN. (PAT.). — Specjalny korespondent ajencji Reutera donosi z Jerozolimy, że sytuacja jest w rękach władz które rozporządzają dostatecznemi siłami, aby uprzedzić wszelkie zakusy zorganizowanej napaści. Możliwe są jedynie jeszcze wybuchy sporadyczne. Ten sam korespondent donosi, że sytuacja była najkrytyczniejsza w piątek i sobotę. Władze miały do dyspozycji tylko siły policyjne, nie przekraczające 1200 ludzi. W tej liczbie tylko 200 szeregowych policji stanowili Anglicy. Arabowie uważają, że starcie musiało nastąpić wobec rzekomo agresywnej polityki, aroganckiej postawy i wzrastających żądań syjonistów. Wystąpienia Arabów nie mają podłoża antybrytyjskiego. Korespondent Reutera zaprzecza, jakoby w Hebronie doszło do bestjalskich gwałtów. Wystąpienia arabskie charakteryzuje jako typowe dla psychologji ludu wschodniego, który znosi długo i cierpliwie w jego pojęciu ucisk i niesprawiedliwość i daje ujście buntu w wybuchach gwałtownych, nieoczekiwanych. Ostatnie wystąpienia Arabów charakteryzuje korespondent jako płynące z pomieszanych uczuć zazdrości i obawy, trwających od lat i potęgowanych przez pewność siebie, okazywaną przez syjonistów. Obecnie już życie w Jerozolimie zaczyna zwolna przybierać charakter normalny, chociaż ulice są jeszcze puste, sklepy przeważnie zamknięte, a mieszkania w większości opuszczone i zaryglowane. Dawny gmach konsulatu rosyjskiego przekształcono na warownię zbrojną, pełną oddziałów wojskowych, policji i samochodów. Prawie wszyscy wyżsi urzędnicy wstąpili do szeregów policji. Miasto ma zapewnioną dostawę żywności, wody i światła.

„Oficjalne" opanowanie sytuacji

LONDYN. (PAT.). — Urząd Kolonjalny podaje do wiadomości, że sytuacja w Palestynie nie uległa większym zmianom. Spokój panuje w Jerozolimie, Jaffie i Haifie. Rozruchy miały miejsce jedynie w okolicy Haify, lecz zostały uśmierzone przez oddziały marynarzy z załogi pancernika „Barham". Przybyłe samoloty wojskowe ostrzeliwały oddziały arabskie, gromadzące się w pobliżu Haify i na wzgórzach, otaczających Jerozolimę. Na południowym wschodzie od Gaza gromadzą się podobno silne oddziały arabskie, wysłane na miejsce samoloty nie stwierdziły jednak obecności tych oddziałów. Obawy ataku na Haifę nie sprawdziły się. Natomiast Arabowie przypuścili atak na okolice, oddalone o 4 mile na zachód od Beisa. Atak odparły oddziały straży pogranicznej, przybyłe z Transjordanji. Połączenie telefoniczne Jerozolimy z Nazaretem, Haifą i Tyberjadą jest zerwane. W Transjordanji sytuacja nie nasuwa żadnych obaw. Do Palestyny nie wysłano żadnych nowych oddziałów, poza wymienionymi w doniesieniach poprzednich.

Dalsze rozruchy

RZYM. (PAT.). — Według ostatnio otrzymanych wiadomości, walki w Palestynie nie rozszerzają się, obejmując Haifę, Tel - Awiv i Emek. Do Jerozolimy ewakuowano okoliczne kolonje ze względu na ciągłe ataki band arabskich, które nietylko mordują ludność, ale palą i demolują domy. W Hebronie dokonały bandy arabskie regularnego pogromu Żydów, przyczem, jak dotychczas ustalono, zmasakrowano 65 osób oraz kilkaset poraniono. Ogólnej cyfry nie dało się dotąd ustalić. W sobotę przybył z Transjordanji pancerny aeroplan i pierwsza pomoc wojskowa w liczbie 70 żołnierzy. W niedzielę nadszedł oddział 600 żołnierzy oraz artylerja z Egiptu. We wtorek zawinął do Jaffy krążownik „Sussex", we środę statek „Barham". Zwraca uwagę fakt, że cała egzekutywa syjonistyczna jest nieobecna.

WIEDEŃ. (PAT.). — „United Press" donosi z Londynu: Centrala syjonistyczna w Londynie ogłosiła depeszę z Palestyny, w której powiedziane jest, że ataki arabskie miały na celu zniszczenie wszystkich kolonij żydowskich. Siedem kolonij zostało już zniszczonych. Depesza mówi dalej, że ataki arabskie trwają nadal w całej Palestynie. Wojska angielskie, które są niedostateczne, zostały skoncentrowane w kilku miejscowościach. Ostatniej nocy zniszczono znów jedną z kolonij żydowskich. W czasie ataku na Haifę zabito 5-ciu Żydów; 6-ciu atakujących Arabów było uzbrojonych, według twierdzenia syjonistów, w angielskie karabiny.

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi, że po krótkim okresie spokoju w Jerozolimie nastąpiły ponowne rozruchy. W ciągu ostatniej nocy Żydzi w okręgu Rehavia zostali znowu zaatakowani przez Arabów. W Kastinia zabitych zostało 5-ciu Żydów oraz wielu ranionych. Kolonja ta została podpalona przez Arabów. W Jaffie musiały interwenjować auta pancerne, Arabowie bowiem napadli na budynki rządowe. W starciu, jakie wynikło, 3-ch Arabów zostało zabitych i 25 ranionych. W Damaszku 20.000 Arabów urządziło manifestację przeciwko Żydom. Silny oddział wojska został odkomenderowany do żydowskiej dzielnicy miasta.

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Kairu: Niepokoje w Palestynie rozszerzają się obecnie także i na Transjordanję. Donoszą o całym szeregu starć, w przebiegu których jeden z oficerów angielskiej policji transjordańskiej został zraniony. Władze policyjne wydały bardzo ostre zarządzenia celem zapobieżenia przejściu Arabów transjordańskich przez granicę.

BERLIN.(PAT.). — „Berliner Tageblatt" w depeszy swego korespondenta z Jerozolimy donosi, że w Haifie arabscy powstańcy napadli na oddział marynarki brytyjskiej. Napad został odparty. Odparto też kilka innych napadów powstańców. W całej Transjordanji wybuchnęły rozruchy.

LONDYN. (PAT.). — „Daily Express" donosi z Jerozolimy, że strzelcy arabscy, którzy zajęli dużą wieś, położoną na pagórkach, w pobliżu miasta, zostali niemal doszczętnie rozbici. W utarczce brały udział oddziały brytyjskie przy pomocy automobilów pancernych i aeroplanów. Beduinów zaskoczono niespodziewanie, dzięki czemu wielu z nich wpadło w ręce wojsk angielskich z bronią i łupem w ręku. Wielu innych rzuciło się do ucieczki, lecz lecące nisko aeroplany ostrzeliwały ich z karabinów maszynowych. Było wielu zabitych.

JEROZOLIMA (PAT.). — Tysiąc Beduinów, należących do szczepu Beni-Saher przybyło pod wodzą szeika pod Jerozolimę, rozbijając obóz koło Ramallah. Przywódca Beduinów został aresztowany.

Postanowienie Arabów

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi z Kairu, że dziennik arabski „El Ahram", pisząc o wypadkach w Palestynie, stwierdza, że usiłowania przywrócenia spokoju pozostaną tak długo bezowocne, dopóki Rząd nie wytłumaczy Żydom, że Palestyna jest krajem arabskim, którego ludność składa się z chrześcjan i mahometan.

Manifestację

BEYRUTH. (PAT.). — Muzułmanie, chrześcijanie i Żydzi utworzyli pochód w celu zamanifestowania zupełnej solidarności, panującej wśród poszczególnych odłamów miejscowej ludności i zaprotestowania wspólnie przeciwko trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się w Palestynie ludność nieżydowska.

NOWY JORK. (PAT.). — Ludność muzułmańska dała wyraz uczuciom, które budzą w niej zamieszki w Palestynie, za pośrednictwem Ligi Narodowej Palestyńskiej, partji Nowej Syrji i członków Stowarzyszenia młodzieży muzułmańskiej, którzy zaprotestowali przeciwko formie rządów w Palestynie i domagali się odrzucenia deklaracji Balfoura. Pisma, zawierające te postulaty muzułmanów zostały wysłane do papieża, do prezydenta Hoovera, do premjera MacDonalda i do komisji mandatowej.

Zabezpieczenie Syrji

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Paryża, że władze francuskie w Syrji poczyniły obecnie zarządzenia na wypadek przeniesienia się konfliktu arabsko - żydowskiego na terytorjum Syrji. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Palestyny o niepokojach, wysłał Minister Marynarki w porozumieniu z Briandem jeden z krążowników pancernych do Beyruth. Onegdaj przeciągnęło ulicami Damaszku około 20.000 Arabów, celem wyrażenia sympatji Arabom w Palestynie. Arabi demonstrowali przed konsulatem angielskim. Dzielnica żydowska stoi pod ochroną wojska. Sklepy są zamknięte. Dotychczas jednak nie przyszło do znaczniejszych starć na francuskim obszarze mandatowym.

Petycje do Ligi Narodów

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Genewy: Do sekretarjatu jeneralnego Ligi Narodów zgłoszone zostały liczne petycje i protesty, m. in. protest ze strony kongresu arabskiego, który powtarza swoje zastrzeżenia co do przeprowadzenia deklaracji Balfoura. Ze strony żydowskiej zgłoszona została znaczna ilość petycyj, m. in. od związku gmin wyznaniowych w Polsce; nadto zgłosiły gminy żydowskie w południowej Ameryce liczne petycje. W kołach Ligi Narodów traktują wybuch niepokojów w Palestynie z rezerwą. Nie ukrywają się jednak z tem, że sytuacja jest poważna i trudna. Należy oczekiwać, że angielski Minister Spraw Zagr., Henderson, złoży na Radzie Ligi Narodów oświadczenie co do niepokojów w Palestynie.

Legjon żydowski

WASZYNGTON. (PAT.). — Legjon żydowski w Nowym Jorku zwrócił się telegraficznie do ambasady brytyjskiej z propozycją wysłania 10 tysięcy uzbrojonych ludzi do Palestyny, celem współdziałania przy przywróceniu tam spokoju.

Akcja syjonistów polskich

Do warszawskiej egzekutywy syjonistycznej nadchodzą wiadomości, że na terenie całej Rzpltej ludność żydowska bierze tłumny udział w wiecach, urządzanych z powodu ostatnich wypadków w Palestynie. Bawiący zagranicą posłowie żydowscy otrzymali od zarządu Naczelnej Rady Żydowskiej dyspozycje interwenjowania na odbywających się obecnie naradach w Genewie. Bawiący w Warszawie poseł Farbstein złożył wizytę p. dyr. departamentu Łukasiewiczowi, dziękując mu za skuteczną interwencję jeneralnego konsula Rzpltej w Palestynie, p. Zbyszewskiego.

CZESI O POLSCE

GŁOSY WYBITNYCH ORGANÓW CZECHOSŁOWACKICH O POLSCE. — TYDZIEŃ W POLSCE. — Z CZEGO POLACY MOGĄ BYĆ DUMNI.

Na łamach jednego z najpoczytniejszych dzienników czechosłowackich w Pradze Narodni Osvobozeni znajdujemy znamienny artykuł pióra wybitnego dziennikarza czeskiego H. Ripki. Autor na wstępie artykułu stawia — ex abrupto „pytanie“: Z czego Polacy mogą być naprawdę „dumni?“ — i odpowiada lakonicznie, — „ze swej Wystawy Poznańskiej.

— Ażeby pióro moje było w stanie ją opisać, musiałbym ogłosić na tych łamach ogromnie długi cykl artykułów szczegółowych, zaopatrzonych w barwne ilustracje, któreby uplastyczniały czytelnikowi wielki wysiłek i świadectwo pracy polskiego Narodu.

Po podaniu spisu poszczególnych działów wystawowych, opisawszy ogrom wystawy i ruch krajowy, oraz cudzoziemski p. Ripka pisze:

— Poznańska wystawa wszechtwórczej pracy zjednoczonej Polski musi wywierać wpływ wychowawczy na pokolenia, wzmacniając w nich świadomość państwowości polskiej. To znaczenie państwowo - wychowawcze poznańskiej wystawy, jest stokroć cenniejsze od jej znaczenia gospodarczego i reprezentacyjnego. Chodzi bowiem o to, aby Wystawa ta nie poprzestawała tylko na wznieceniu dumy narodowej, ale jednocześnie, aby była bodźcem do dalszej konstruktywnej pracy. Gdy zapali się płomień narodowego entuzjazmu, oznacza to już wiele, lecz bezsprzecznie o wiele więcej radosny jest fakt, gdy naród nie ustaje w twórczej pracy pomnażającej kulturalne i gospodarcze jego skarby. Wyniki, osiągnięte przez Polskę w pierwszem dziesięcioleciu jej istnienia, pomimo niesprzyjających warunków bytu, z jakiemi walczyć musiała, są rzeczywiście świetne, są to jednak tylko obiecujące początki, budzące uprawiedliwioną wiarę i ufność we własne siły, wymagające, aby w rozpoczętej pracy iść nadal przebojem, aby pełen uznania zakres i rozmiar pracy spoić z koniecznie potrzebną intensywnością i aby okazałe wyniki pracy, razem wzięte, miały swój stały fundament w drobnej, wytrwałej pracy szczegółowej.

Wystawa poznańska jest bezwątpienia najskuteczniejszym środkiem propagandowym, którym Polska może wpłynąć i imponować zagranicy. Nie można mówić o tem, żeby Polacy nie byli dotąd znani na szerokim świecie. Przeciwnie. Ale dotąd znano Polskę z jej strony politycznej, a ta nie brzmiała zbyt sympatycznie dla niektórych uszu. Było w tem zaiste wiele niezrozumienia, tryskającego z niedostatecznej znajomości spraw polskich, wzmacnianego w dodatku perfidną antypolską propagandą. Z Polski nadchodziły nieustannie różne wiadomości polityczne, które prasa codzienna zagranicy drukowała z reguły zawsze na naczelnych łamach. Były to wiadomości sensacyjne i dla sensacji częstokroć wypaczane. Moskwa, Berlin, Kowno, Gdańsk, burze w parlamencie, kryzysy gabinetowe, zaburzenia wewnętrzne, były ulubionym konikiem sensacyjnym... Nieprzyjaciele Polski nie mieli zbyt ciężkiej pracy i podali sobie zgodnie ręce przeciw Polsce, szerząc w świecie nieufność i uprzedzenie.

Propaganda polityczna przesłaniała Polskę światu i uchylała rąbka tak mało, że widać było tylko Polskę polityczną.

I oto poznańska wystawa rozdarła zasłonę: pokazuje nam Polskę inną, niż nam dotychczas pokazywano, Polskę pracującą, Polskę gospodarczo i kulturalnie twórczą. W Poznaniu słyszymy radosny dźwięk polskiej pracy w fabrykach, hutach, kopalniach, laboratorjach, biurach, szkołach, pracowniach artystycznych i w pracowniach polskich uczonych; słowem wszędzie tam, gdzie myśl polska tworzy narodowy dobrobyt, gdzie wzrasta narodowa kultura, gdzie się stwarzają warunki lepszego życia i wyższego poziomu.

Ten Polak, z którym zwłaszcza my jako pobratymcy dobrze się rozumiemy, ten Polak, którego wysiłek budzi tem większe uznanie, im niedogodniejsze były warunki jego odrodzenia, ten właśnie Polak przekonywuje cudzoziemca, że położono zdrowe fundamenta pod budowę odnowionej Rzeczypospolitej Polskiej, że Polska stoi na pewnej kotwicy, pracując ze wszystkich i to ze wszystkich własnych sił narodowych, i mając wszelkie warunki, aby nietylko zachować swój byt państwowy, lecz dążyć do rozwoju swych wielkich gospodarczych i kulturalnych możliwości.

Zagranica chce i może wierzyć, że ten Polak, który się nam przedstawia na wystawie poznańskiej, zyskując sympatję każdego, kto tylko ma dobrą wolę i umie obserwować, pociągnie sugestywnie za sobą całą Polskę gospodarczą, kulturalną i polityczną ku jej najwyższym szczytom powodzenia w interesie własnym oraz w interesie Europy, łaknącej i potrzebującej pracy i pokoju.

Na łamach „Narodni Politiki“ wybitny publicysta czeski p. Jan Heiret z okazji artykułu ogłoszonego przez Gazetę Warszawską o kulturalnej unji polsko - czeskiej, zabiera bardzo entuzjastyczne stanowisko, mające wyraz szczerej radości, że

— ...lody chłodu stajały, że era napięć i niezrozumienia wspólnych celów minęła bezpowrotnie i nietylko serce, ale i zdrowy rozum odzywa się i zwycięża.

W dalszym ciągu wymienia szereg pionierów pracy kulturalnej, przypomina przebieg i wyniki czesko - polskiej konferencji w Pradze (grudzień 1925) i kończy słowami: — Walka przeciw osławionemu. Drang nach Osten wre nadal. We wspólnej pracy i obronie jest nasza siła...

RADA LIGI NARODÓW

GENEWA. (PAT.). — Według krążących tutaj oraz pochodzących z Hagi wiadomości, badane są możliwości przesunięcia terminu sesji Rady Ligi (zwołanej na 30 b. m.) ze względu na przedłużającą się konferencję w Hadze, gdzie przebywają obecnie niektórzy członkowie Rady wraz z urzędującym przewodniczącym. Przewidywane jest zebranie się Rady w pierwszym dniu Zgromadzenia Ligi. Data jednak Zgromadzenia ustalona jest przez art. 1 regulaminu, na pierwszy poniedziałek września, nie może być przeto odłożona.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

GENEWA. (PAT.). — Komisje kongresu mniejszości narodowych pracują w dalszym ciągu. Punktem ciężkości prowadzonych dyskusyj była t. zw. „deklaracja berlińska“, uchwalona przez mniejszości, zamieszkałe w państwie niemieckiem i złożona kongresowi. Kierowniczym sferom kongresu zależy szczególnie na tem, aby mniejszości zamieszkałe w Niemczech, przystąpiły do kongresu, gdyż spodziewają się one, że podniosłoby to bardzo nikłe i jeszcze zmniejszające się z roku na rok znaczenie tej organizacji na gruncie międzynarodowym. Przystąpienie powyższej grupy do kongresu uzależnione jest od stosunku kongresu do deklaracji berlińskiej. Deklaracja ta zawiera następujące zasady wytyczne: 1) dopuszczenia do organizacji tylko grup mniejszościowych, które stoją na stanowisku lojalności wobec państwa, 2) zaniechania akcji politycznej, która wnosi niepokój do sytuacji europejskiej; 3) skierowania działalności organizacji na teren obrony kulturalnych interesów mniejszości europejskich, co zdaniem autora deklaracji mogołoby uzupełnić polityczną działalność Ligi Narodów. Obrady komisji toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Według pogłosek, kursujących w kuluarach, Niemcy nie brały udziału w debacie nad deklaracją berlińską.

Dyskusja ta była bardzo ożywiona. Zdaniem Matzkina, deklaracja berlińska pokrywa się z deklaracjami, podjętemi na poprzednich kongresach. Nikt nie opowiedział się za deklaracją. Nauman wyraża przypuszczenie, że poza deklaracją kryją się polityczne intencje. Reich bagatelizował sprawę, natomiast Grünbaum bardzo ostro krytykując deklarację, zakwalifikował ją jako prowokatorską według jednej wersji i prowokacyjną według innej. Na wniosek przewodniczącego, Wilfana, zaniechano przedłożenia plenum kongresu rezolucji z motywami odrzucenia deklaracji berlińskiej, nie chcąc prawdopodobnie zamykać w ten sposób drogi autorom deklaracji do przystąpienia do organizacji.

POGROMY NA LITWIE

KOWNO. (A.W.) — Wbrew zaprzeczeniom urzędowych czynników litewskich, bagatelizujących ostatnie na Litwie pogromy żydowskie i sprowadzających je do drobnych bójek ulicznych na przedmieściach Kowna, mińska „Zwiezda“ na podstawie informacyj naocznego świadka, zbiegłego z Litwy do Mińska, podaje szczegóły tych pogromów, nazywając je falą pogromów żydowskich na Litwie. Według „Zwiezdy“ zaczęły się one 1-go sierpnia wieczorem na przedmieściach Kowna, Szance i Słoboda. Bicie Żydów i grabienie mieszkań żydowskich trwało z pewnemi przerwami kilka dni, aż do 9-go sierpnia, w którym to dniu bandy chodziły już tylko po mieście i zrywały oraz zasmarowywały szyldy żydowskie. 11-go sierpnia w Kownie pogromy powtórzyły się, jednak w mniejszych rozmiarach, gdyż pobito tylko 2-ch Żydów. Gdy podczas pogromów pewien obywatel angielski ujął się za Żydami, policja rzuciła się na niego, przyczem radzono mu, aby się nie wtrącał do nieswoich spraw. Policja brała często udział w pogromach. Z Kowna pogromy przerzuciły się na prowincję. W miasteczku Jakubowie poczęto demolować synagogę. Gdy Żydzi zwrócili się o pomoc do policji, ta pomocy odmówiła. Bardzo wielu Żydów zbito i poraniono w miasteczku Kiejdany, Kroki i innych miejscowościach. Prawie wszędzie policja zajęła bierne stanowisko. Wiadomości o tem nie przedostały się zagranicę, gdyż cenzura o niczem nie pozwalała pisać. Pisma zagraniczne konfiskowano, zaś redaktora „Unsere Stimme“ za opisanie wypadków skazano na 1 miesiąc więzienia. Żydzi w Rydze mają w tej sprawie wystąpić do Ligi Narodów ze skargą na Rząd litewski.

GŁOSY I ODGŁOSY

ŻYDOM WSZYSTKO WOLNO

Gazeta Warszawska podaje do wiadomości polskiego ogółu:

— Otrzymaliśmy z Łodzi list zbiorowy, podpisany przez kilka osób, a podający opis faktu, zupełnie niewiarogodnego, a jednak, niestety, prawdziwego.

Autorowie listu piszą, że od pewnego czasu obiegały Łódź pogłoski, że „odbywają się jakieś odczyty, w których w niebywały sposób plugawi się religję katolicką i na których rzekomo zawsze znajdują się przedstawiciele władz państwowych“. Autorowie mieli sposobność stwierdzić, że pogłoski nie są bezpodstawne. Byli oni mianowicie obecni w niedzielę 25 b. m. o godz. 10 m. 30 na odczycie jakiegoś Mojżesza Hanemana, zatytułowanym „Moralność biblijna a etyka nowoczesnego społeczeństwa“. Wśród słuchaczów przeważali żydzi, ale byli i katolicy.

Prelegent przebrał wszelką miarę. Publicznie sprowadzał on rolę Chrystusa do roli zwykłego przestępcy. Twierdził, że „moralność chrześcijańska prowadziła i prowadzi ludzi tylko do więzienia“. Wykrzykiwał „Precz z hordą rzymską! precz z religją katolicką“. Wyrostki żydowskie z entuzjazmem oklaskiwały te ohydne wybryki, które nie wyprowadzały jednak z równowagi przedstawiciela władzy w mundurze policyjnym.

Katolikom było jednak tego za wiele. Jeden z nich, p. Wincenty Chadziński, kilkakrotnie zwracał się do prezydjum, by nie pozwalało w tak brutalny i kłamliwy sposób bezcześcić to, co wszyscy Polacy uważają za najwyższą świętość. Wówczas tłum żydowski zażądał usunięcia p. Chadzińskiego z sali i przyjął groźną postawę. P. Chadziński, wychodząc, oświadczył, że Łódź katolicka nie dopuści do szerzenia takich potwornych bluźnierstw. Tłuszcza żydowska zerwała się wówczas i zażądała aresztowania p. Chadzińskiego, co też posterunkowy chętnie spełnił, odprowadzając „winnego“ do komisarjatu.

Autorowie kończą swój list wyrazami oburzenia na zuchwalstwo bluźnierców i na całkowitą bierność władz, i wyrażają przytem obawę, że dalsze wygłaszanie podobnych odczytów może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje, bo przebrano już miarę cierpliwości polskiej.

Gdyby Sejm funkcjonował, znaleźliby się niewątpliwie posłowie, którzyby zażądali wyjaśnień ze strony Rządu. Miejmy nadzieję, że władze poczują się znać do obowiązku wytłumaczenia przed ogółem, swego dziwnego zachowania się.

Żydzi doszli już w Polsce do zupełnego nieliczenia się z faktem, że mieszkają w państwie chrześcijańskiem i katolickiem. Aresztowanie zaś p. Chadzińskiego, którego protest nie podobał się bluźniercom żydowskim, jest czemś wprost trudnem do zrozumienia. Całe to zajście obchodzi nietylko samą Łódź, ale całe społeczeństwo polskie i katolickie, a nawet wszystkich chrześcijan w Rzeczypospolitej. Dlatego spodziewamy się, że p. Minister Spraw Wewnętrznych, Gen. Składkowski zechce osobiście nakazać śledztwo. Ta sprawa nie może pozostać bez zbadania i ukarania winnych.

ŻYDZI W PALESTYNIE

Żydowski **Nasz Przegld** wobec krwawych wydarzeń w Palestynie nawołuje Żydów do wytrwania i do „zjednoczenia frontu“ dokoła „bohaterskiej samoobrony żydowskiej“, która, zdaniem N. Prz. musi zjednać „sympatję i pomoc ze strony cywilizowanego świata“, Nasz Przegl. pisze:

— Zbyt wielka i wzniosła jest idea odrodzenia żydowskiego na glebie naszej starej a zawsze nowej ojczyzny, ażeby wybuch barbarzyńskiego zdziczenia mógł ją zniszczyć.

Nasz Przegląd widocznie spodziewa się, że Anglja nie poskąpi swych bagnetów i dział dla utrwalenia państwa żydowskiego w Palestynie i wypędzenia stąd Arabów, dziesięciokrotnie liczniejszych tu od Żydów.

Ze swej dotychczasowej protektorki Anglji Żydzi są ogromnie niezadowoleni. Demonstrują przeciwko niej i w Warszawie i N. Yorku, w największych swych skupieniach. W N. Yorku podczas demonstracji, jak pisze N. Przegląd:

— Powszechną uwagę ściągnęły wielkie transparenty, niesione przez demonstrantów, w szczególności plakaty z następującemi napisami: „Przelewaliśmy naszą krew, pomagając Anglji zdobyć Palestynę — obecnie otrzymaliśmy zapłatę“. „Oby Anglja nie ściągnęła na siebie wieczystej klątwy wiecznego narodu“.

Gazeta Warszawska zauważa, jednak, że Anglja jest zbyt silna, by obawiać się żydowskiej „wieczystej klątwy“. Warto wkońcu zacytować depesze **Kurjera Warszawskiego** z Rzymu, donoszącą, że **Messaggero**, w długim artykule pisze, że:

— ... zagadnienie żydów w Palestynie powinno zainteresować Ligę Nar....; chrześcijanie, dla których Palestyna jest ziemią świętą, patrzą ze smutkiem na to, że ich prawa duchowe do tej ziemi nie są wcale brane pod uwagę.

ŻYCIE KATOLICKIE

OJCIEC ŚW. DO PIELGRZYMÓW MALTAŃSKICH

Dnia 21 b. m. Ojciec św. przyjął 600 pielgrzymów z diecezyj Malta i Gozzo. Papież podziękował im za przybycie i zaznaczył, że radość jego jest tem większa, iż pielgrzymi przybyli z okazji jego jubileuszu kapłańskiego, nie zważając na niespokojne czasy, by dać wyraz swym niezmiennym uczuciom, swej wierze i swej wierności wobec Stolicy Apostolskiej. Wspomniawszy na słowa Zbawiciela: „Nadejdą dni, kiedy wystąpią fałszywi prorocy. Nie wierzcie im, lecz wierzcie mnie, który jestem Życiem i Prawdą", mówił Ojciec św. dalej:

— Obecnie jest rzeczą ważną zarówno dla Malty, jak i dla całego świata trwać przy Bogu. Przez okazywanie posłuszeństwa biskupom i stosowanie się do tego, co Papież przez biskupów, autoryzowanych przez siebie tłumaczów poleca, radzi i zaleca trzeba również trwać przy Papieżu i biskupach. Gdy ktoś twierdzi, że Papież uprawia politykę, nie należy temu wierzyć, ponieważ Papież zajmuje się tylko duszami i Królestwem Bożem. Gdy zjawia się niebezpieczeństwo dla dusz i dla czci Wszechmocnego, Papież nie ociąga się, lecz przedsiębierze środki zaradcze. Nie można wierzyć ludziom, którzy nie okazują posłuszeństwa biskupom i nie uznają myśli Papieża. Ci, którzy porzucają te zasady, choćby chcieli pozostać synami Papieża, narażają go na opłakiwanie nieszczęścia, jakie wyrządza ją innym, przyprawiają go o drżenie z po wodu odpowiedzialności, jaką ma również i za ich dusze i skłaniają go do modlitwy w smutku serca, ale z ufnością w wielkie miłosierdzie Boże.

Przemówienie Papieża przyjęte było z wielkiem uznaniem przez całe audytorjum. (KAP).

PIUS XI O PRASIE KATOLICKIEJ

— Prasa w naszych czasach jest jedną z **największych potęg, gdyż w życiu tego świata może ona być siłą zarówno najniegodziwszą, jak i odwrotnie, najbardziej błogosławioną. Dotyczy to również życia samego Kościoła. A zatem nigdy nie można dość zdziałać dla prasy katolickiej. Gdyby się nawet nie robiło nic innego oprócz rozpowszechniania dzienników i czasopism katolickich, to już i to byłoby rzeczą świętą. O ileż lepiej i pożyteczniej czyni ten, kto, otrzymawszy wykształcenie i przybywszy do celu swoich zadań życiowych, z miłości dla Pana naszego Jezusa Chrystusa służy piórem prasie katolickiej** (KAP.).

POPULARNOŚĆ OJCA ŚW. W CHINACH

Większość katolickich czasopism w Chinach wydały numery okolicznościowe, poświęcone jubileuszowi kapłańskiemu Papieża. W Europie trudno sobie wyobrazić, jak bardzo popularnym jest Ojciec św. Pius XI wśród katolickiej ludności chińskiego. Chin. Ludność ta nazywa Go „naszym Papieżem" lub „chińskim Papieżem". Chińczycy są Papieżowi szczególnie wdzięczni za Jego orędzia do narodu (KAP).

NIEBEZPIECZNE SYMPATJE I POŚREDNIK

Pod tytułem „Simpatie pericolose" zamieszcza „Osservatore Romano" z dnia 22 b. m. następującą notatkę:

„Oberschlesischer Kurier" z Królewskiej Huty ogłosił artykuł, przedrukowany z „Germanji", pióra niejakiego ks. dr. Wiktora Bede o możliwości nawiązania pewnych stosunków między Watykanem i Rządem Sowieckim za jego ewentualnem pośrednictwem. Artykuł ks. Bede, przeniknięty optymizmem bez żadnego fundamentu, zawiera rozumowania i opinje tak dziwne, że nie staramy się z nim dyskutować, gdyż wymagałoby to zbyt wiele czasu. Pomijając tytuł „Monsignora", którego zupełnie bezpodstawnie udziela dziennik Bede'mu, i oświadczenie, że żadna władza kościelna nie jest tutaj wmieszana, nie możemy ukryć naszego zdziwienia, że dziennik katolicki „Germania", zamieszcza na swych łamach tego rodzaju artykuł, co według naszego zdania, jest okazywaniem zbyt lekkomyślnej sympatji na bardzo niebezpiecznem polu.

Od siebie możemy dodać, że ks. dr. Bede bawił niedawno w Polsce, pragnąc pozyskać dla swej akcji nasze miarodajne czynniki. Polska Katolicka Agencja Prasowa w sam czas uprzedziła o tem Najprzewielebniejszy Episkopat Polski.

PROGRAM KURSU HOMILETYCZNEGO W PELPLINIE

W dniu 24 września r. b. w Pelplinie rozpoczyna się kurs homiletyczny, na którym zostaną wygłoszone następujące referaty: 1) Osoba kaznodziei — Ks. Prof. Dr. Kiciński; 2) Język kaznodziejski — Ks. Red. Cieszyński; 3) Kazania na czasie — Ks. Prałat Dr. Pilch; 4) Kazania katechetyczne — Ks. Lic. Krzeszkiewicz; 5) Kazania biblijne — Ks. Inf. Kłos. Dnia 25 września: 1) Kazania liturgiczne — Ks. Prof. Dr. Bieszk; 2) Kazanie wobec kwestji społecznej — Ks. Prałat Maśliński; 3) Technika głoszenia kazań — Ks. Red. Cieszyński. (KAP).

I PRAWOSŁAWNI NIE CHCĄ MARJAWITÓW

Na ostatniej sesji synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce była rozpatrywana petycja sekty marjawickiej o połączenie jej z Cerkwią prawosławną. Synod postanowił odrzucić prośbę marjawitów, motywując swą decyzję ostatniemi skandalami, które zdarzyły się u marjawitów, m. in. wprowadzeniem instytucji kapłanek i arcykapłanek. (KAP)

PROGRAM KURS. MUZYKI KOŚCIELNEJ W PELPLINIE

Dnia 17 września zostaną wygłoszone następujące referaty: 1) Na jakiej podstawie liturgicznej powstała Editio Caticana oraz nowy Rytuał Polski — ks. kan. Dr. Gieburowski, 2) O dzwonach — ks. dyr. Wiśniewski, 3) Nowy Rytuał Polski w porównaniu z dawniejszemi rytuałami — ks. kan. Dr. Gieburowski, 4) Praktyczne wskazówki o budowie organów — p. organista tumski Hermańczyk.

Dnia 18 września: 1) Zmiany śpiewów liturgicznych w nowym Rytuale — ks. dyr. Wiśniewski, 2) Wpływ muzyki kościelnej na muzykę świecką i odwrotnie (część 1) p. prof. Dr. Kamieński, 3) W jaki sposób należy przeprowadzić przepisy ostatniej encykliki papieskiej o muzyce kościelnej — ks. Dreszler, 4) Wpływ muzyki kościelnej na muzykę świecką i odwrotnie (część II) — p. prof. Dr. Kamieński.

Każdy z uczestników kursu powinien się zaopatrzyć w nowy Rytuał Polski lub w kancjonał ks. Dr. Gieburowskiego.

KULTURA I SZTUKA

OBCHÓD ROCZNICY ŚMIERCI PUŁASKIEGO W AMERYCE

Komitet obchodu 150-ej rocznicy śmierci Pułaskiego pod Savannah, ogłosił komunikat, w którym, powołując się na odezwę prezydenta Hoovera, wzywającą obywateli do uczczenia pamięci polskiego bohatera, donosi, że z Komitetem współpracują przedstawiciele licznych polskich organizacyj w Ameryce oraz amerykańskie organizacje: American Legion, Daughters of American Revolution i The Sons of American Revolution.

Komitet wypowiedział się przeciwko usypaniu kopca Pułaskiego w Savannah ze względu na to, że w mieście tem już jest bardzo piękny pomnik Pułaskiego odsłonięty swojego czasu przez jenerała Lafayette'a.

Do Komitetu wchodzą: jako przewodniczący — płk. McNutt, naczelny komendant American Legion, pani Lowell Hobart — prezeska organizacji The Daughters of American Revolution, jako wiceprezeska i płk. Bullis, jako sekretarz. Honorowym prezesem Komitetu jest poseł Rzczypospolitej, p. Tytus Filipowicz.

TEATRY WIEDEŃSKIE

Z dniem 1 września rozpoczynają obydwa teatry państwowe w Wiedniu nowy sezon. „Burgtheater" daje 1 września „Fausta", Opera Państwowa — „Tannhäusera". Na miejsce dyr. Schalka, który ustąpił, obejmie kierownictwo Opery Państwowej Klemens Kraus. Nowy kierownik powierzył funkcję sekretarza artystycznego Opery warszawianinowi, p. Maliniakowi. Jak donoszą dzienniki, wystąpi wielokrotnie w Operze wiedeńskiej w ciągu sezonu p. Jan Kiepura.

Wiedeńska „Volksoper", która była przez dłuższy czas nieczynna, otwarta będzie w październiku pod nazwą „Neues Wiener Schauspielhaus" pod dyrekcją dr. Ottona Premingerda, dotychczasowego kierownika teatrzyku „Komedja". Dawane będą utwory dramatyczne.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

75)

Ewa zapłoniła się na ten kompliment — Adam uśmiechnął się jakoś dziwnie. Szczęściem mrok wieczoru pokrył i ten rumieniec i ten uśmiech, który przy świetle dziennem byłby dał wiele do myślenia!

Pani Roszkowska przy pożegnaniu bezwiednie rozgrzeszyła Adama!

Od tej pory Adam ubrał na twarz maskę.

Zmuszał się do okazywania Neli czułej troskliwości, nie chcąc przez litość dla niej, odbierać jej złudzeń, a także wzbudzać jakichkolwiek podejrzeń.

Przesiadywał, jak dotychczas w jej pokoju po kilka godzin z przerwami, czytywał jej książki i dzienniki, przybierał przy niej pozę obojętnego, chociaż ugrzecznionego wobec Ewy gospodarza domu, a z radością spostrzegł, że Ewa również gra rolę obojętnego gościa, z której poza pokojem Neli mimowoli natychmiast wypada.

W ten sposób on umiejętnie usypiał czujność swojej małżonki, w czem znajdywał konieczność podyktowaną pomoc Ewy.

W nieobecności Neli oboje stawali się sobą, ożywiała się swoboda między nimi, chwilami bywali nawet weseli, a zawsze wzajemnie zadowoleni ze swego towarzystwa.

Ewa intuicyjnie rozumiała tę grę, gdy sama zostawała ze swemi myślami, wtedy bolało ją nawet, że bierze w niej udział i z trwogą widziała, iż Adam każdym ruchem, każdem spojrzeniem wypowiada jej swą miłość!

Widziała, że jawne wyznanie tej miłości błąka mu się po ustach, pragnęła zapobiec temu, przeszkodzić, tymczasem znalazła się w kręgu fałszu, stosowanego do Neli i na tem tle powstała wspólna tajemnica, łącząca ją z Adamem i zacieśniająca jeszcze bardziej nić, która oplatała ich serca!

Dotychczas jeszcze usta milczały, ale oczy mówiły mową bez słów tak wiele i tak wyraźnie.

Ewa czuła, że powinna zerwać nić — koniecznie zerwać, chociażby przyszło tę chwilę opłakać gorącemi łzami, okupić bólem i smutkiem całego życia — a jednak...

Ona bezdomna tułaczka, zaznała tyle nieszczęść, tyle zawodów — zetknęła się z takim brudem, tyle łez już wypłakała... a przecież od tego życia coś się jej także należało! Serce biło w jej piersi gwałtownie, serce spragnione miłości, gotowe do kochania — i dotychczas nikt nie stanął na jej drodze, kogo mogłaby była pokochać... Dopiero Adam!...

Tak, Adam — bo i ona miała pod dachem trześniowskiego dworu taki moment, w którym zrozumiała, że kocha męża swej przyjaciółki, bliższej niż siostry!...

I stało się — kochała Nelę całą duszą i kochała tak samo Adama!

To była jej tragedja — tragedja kochającego serca. Wiedziała, że ten splot uczuć musi pochłonąć jakąś ofiarę — serce domagało się ofiarowania Neli, a sumienie poświęcenia siebie!

Pewnego popołudnia, siedząc z Adamem na ganku, zdobyła się na odwagę powiedzenia mu, że chce jutro wyjechać z Trześniowa.

Adam zbladł — zerwał się z miejsca, przypadł do niej, ujął ją za ręce i, patrząc błagalnie w jej oczy, szepnął:

— Przez litość pani!...

Spojrzała nań oczyma, pełnemi łez, a gdy wypuścił po chwili jej ręce ze swych rozpalonych dłoni — odeszła bez słowa.

Po tem zaklęciu nie miała siły potrzebnej do przestąpienia progu tego domu, by odejść i nie wrócić więcej!...

. . . .

XVII.

Ewa została. Od tego dnia nic się niby nie zmieniło w trześniowskim dworze, a jednak zaszły poważne zmiany i zapanował jakiś dziwny nastrój.

Wprawdzie pozostały jeszcze w użyciu szczątki jakichś niedomówień i domyślników, ale stały się one już zupełnie zbytecznym balastem.

Adam w słowach: „przez litość pani" wypowiedział wcale niedwuznacznie swoje uczucia, — Ewa samem odstąpieniem od powziętego zamiaru stwierdziła, że stoją przed wyborem drogi — w prawo, albo w lewo i na ten właśnie wybór zdecydować się nie mogli! Brak im było jeszcze siły ku powzięciu stanowczego postanowienia.

(C. d. n.).

KARJERA WYNALAZCY MASZYNKI DO STRZYŻENIA

JUGOSŁOWIAŃSKI FRYZJER WIELOKROTNYM MILJARDEREM. — KTO BĘDZIE SPADKOBIERCĄ JUGOSŁOWIAŃSKIEGO KREZUSA. — KŁOPOTY POSELSTWA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO I WŁADZ ANGIELSKICH ZE 180 KANDYDATAMI DO MILJARDOWEGO DZIEDZICTWA

W tych dniach prasę całego świata obiegła interesująca wiadomość, że w Londynie zmarł wynalazca maszynki do strzyżenia włosów, Mikołaj Bizumicz, pozostawiając ogromny majątek, bo aż 22 miljony funtów szterlingów. Oczywiście, że wiadomość ta odezwała się szerokiem echem przedewszystkiem w Jugosławji, gdzie żyli powinowaci zmarłego. Zawrzało, jak w mrowisku. Redakcje pism codziennych były szturmowane o informacje i nowe wiadomości w tej sensacyjnej sprawie. Ze zrozumiałych interesów państwowych cała opinja publiczna ma zainteresowanie w tem, aby dziedzictwo fryzjera - miljardera, przedstawiające olbrzymi kapitał, dostało się w całości do Jugosławji. Dotychczas 30 kandydatom udało się udowodnić swe prawa do majątku zmarłego Bizumicza, ale gwałtem zgłaszają się inni powinowaci, których liczba urosła już do 150. Władze jugosłowiańskie mają twardy orzech do zgryzienia, ufają jednak, że ostatecznie wszyscy powinowaci pogodzą się i zadowolnią podziałem, tembardziej, że na każdego z nich przypadną tak wielkie udziały, a jakich nigdy i najśmielszy z nich nie marzył. Najważniejszą kwestją pozostającą do rozwiązania jest: czy władze angielskie zezwolą na wywiezienie z granic Anglji tak wielkiego mienia. Jeśli rozstrzygnięcie władz będzie negatywne, wszyscy dziedzice magnackiej fortuny przeniosą się in graemio do Londynu.

Najbardziej interesującą w całej tej historji jest jej oś: Mikołaj Bizumicz, który pozostawił tak olbrzymi spadek. Urodził się on w r. 1823, a życie jego jest raczej jednem pasmem burzliwej powieści.

„Pewnego pięknego poranka, młodemu podówczas świniopaskowi Mikołajkowi sprzykrzyło się paść ojcowskie wieprze, uciekł więc do Rumy i szukał zajęcia. Przypadek zrządził, że mały świniopas zaawansował i został uczniem u pewnego małomiasteczkowego golibrody, nazwiskiem Javanovicz. W kronikach rumskiego cechu rzemieślniczego znajdujemy z r. 1836 uwagę: „Mikołaj Bizumicz, uczeń fryzjerski u mistrza Jovvanovicza czyta bardzo źle, a pisać wcale nie umie.“ Czas szybko mijał, a Bizumicz z biegiem czasu zmądrzał. Po upływie dziesięciu lat, był już pierwszorzędnym fryzjerem, czytał i pisał zupełnie poprawnie i wcale nie źle opanował język niemiecki. Ostatecznie został mianowany fryzjerem pułkowym. W burzliwym roku 1848 tułał się z pułkiem chorwackim po Włoszech, po Czechach i po Galicji, aż w roku 1851 porzucił służbę wojskową i powrócił do wioski rodzinnej.

Szczęśliwym trafem wpadł na myśl skonstruowania maszynki, przy pomocy której możnaby dogodniej i prędzej strzyc włosy. Myśl ta była niejako, jego manją prześladowczą i nie opuszczała go nigdy. Strzegł jej też jak oka w głowie, wreszcie, potrzebując pieniędzy do realizacji swego projektu, zwrócił się do swych krewnych z prośbą o udzielenie mu pożyczki w wysokości 100 guldenów. Odtąd stał się pośmiewiskiem, otrzymał przydomek „warjat“, a nawet ze strony fanatycznych krewnych groziło mu zamknięcie w domu dla obłąkanych. Bizumicz udał się ponownie na tułaczkę i niewiadomo jakim cudem dostał się do Londynu, gdzie łaskawa fortuna udarzyła go uśmiechem szczęścia, pozwalając znaleźć odpowiedniego finansistę, gotowego do udzielenia wszechstronnej pomocy. Był to prawdziwy angielski bussinessmann.

W kilka tygodni później wynalazek przeszedł do historji fryzjerstwa. Opatentowawszy go we wszystkich krajach świata, Mikołaj Bizumicz zastrzegł sobie wyłączne prawo fabrykacji. I tak, maszynki do strzyżenia włosów były wyrabiane w nieskończonych ilościach, a olbrzymie dochody płynęły do kieszeni Mikołaja. W kilka lat później Bizumicz był już bogaczem i głównym akcjonarjuszem wielu akcyjnych towarzystw.

O jego dalszem życiu w Anglji brak ściślejszych wiadomości. W r. 1906 przyszła z Anglji wiadomość, że Mikołaj Bizumicz zmarł, a w r. 1907 władze angielskie ponowiły starania o nawiązanie kontaktu ze spadkobiercami, lecz prawdopodobnie wskutek pomyłki adresowej listy i zapytania wracały niedoręczone z miejsca urodzenia Bizumicza. O Bizumiczu wszyscy zapomnieli.

Wybuchła wojna światowa. O patrymonjum zmarłego w Anglji Jugosłowianina nikt się nie starał. Dopiero po wojnie władze angielskie wznowiły poszukiwania za spadkobiercą i wreszcie za pośrednictwem poselstwa jugosłowiańskiego przyszły pierwsze odpowiedzi. Majątek Bizumicza wynosi 22 miljony funtów szterlingów t. j. około 6 miljardów 160 miljonów dolarów. Ogromny ten kapitał, zdeponowany w jednym z londyńskich banków, czeka na podział pomiędzy prawych spadkobierców. Pierwszym zgłoszonym, kandydatem do miljonowej fortuny był pewien młody adwokat, który udał się natychmiast do Londynu, celem udowodnienia swych praw do dziedzictwa.

Interesującym w danym wypadku jest fakt, że olbrzymia fortuna Mikołaja Bizumicza nie mogłaby być wypłaconą w dinarach, nawet gdyby sobie tego wyraźnie życzyli spadkobiercy, gdyż w całej Jugosławji znajduje się dzisiaj w obiegu zaledwie 5 miljardów 200 miljonów dinarów.

OKRUTNE DOŚWIADCZENIA

Wykonywanie eksperymentów naukowych na skazanych na śmierć zbrodniarzach mnożą się w ostatnich czasach.

W tych dniach w Moskwie zastrzyknięto skazanemu na powieszenie bakcyle dżumy, aby wypróbować na nim nowowynalezione serum. Skazaniec miał być wolny, jeżeli wytrzyma operację. Ta jednak nie udała się, gdyż delikwent zmarł na dżumę, a serum okazało się niewystarczającym lekiem.

Ze szczęśliwszym wynikiem dokonano próby na skazanym na krzesło elektryczne L. Yardem, mordercą kilku osób, w Nowym Jorku.

Od Yarda zażądano, by połknął minjaturowy aparat fotograficzny o rozmiarze 3 cm. wraz z takąż minjaturową lampą kwarcową o sile kilku tysięcy świec.

Zabieg miał na celu sfotografowanie, a właściwie sfilmowanie wnętrza żołądka skazańca, który na tydzień przed wyrokiem przeszedł ciężką operację żołądka. Lekarze obiecują sobie wiele po tym zabiegu, który, jak podaje prasa amerykańska, udał się znakomicie.

Do aparaciku dołączono długą, cienką rurkę gumową, a gdy Yard go połknął, zapomocą tej rurki otwierano i zamykano objektyw aparatu, który robił zdjęcia w miarę, jak się obracał w żołądku.

Jak wiadomo, w żołądku panują nieprzeniknione ciemności, dlatego więc potrzebna była przy aparacie lampka kwarcowa.

Po dokonaniu zdjęć, aparacik wraz z lampką kwarcową wydobyto z żołądka delikwenta i obdarzono go wolnością.

Yard czuje się doskonale i, co dziwniejsze, zaofiarował lekarzom swe usługi na przyszłość już zupełnie bezinteresownie. Same zdjęcia filmowe wnętrza żołądka wypadły podobno bardzo udatnie.

BERLIN -- MIASTO PRZESĄDÓW

Stolica Niemiec śmiało mogłaby uchodzić za miasto przesądów, skoro jest tam conajmniej trzy tysiące wróżek, które z kart „przepowiadają“ przyszłość, a których klientela składa się z kobiet wszelkich warstw społecznych i wieków.

Bardzo wiele takich wróżek posiada specjalnych „naganiaczy“, których rola polega w tem, aby w dniu wypłat nagabywać robotnice, wychodzące z fabryk i namawiać do zakupienia „abonamentu“ u wróżki. O ile wróżki polują przeważnie na warstwy niższe, „jasnowidze“ liczą na sfery, pod względem towarzyskim wyższe.

Wśród wróżek są takie, które przepowiadają przyszłość z kryształów, umieją wyczytać ją z resztek kawy, z żółtka jajka, a są tak sprytne wśród nich, że przepowiadają przyszłość podczas różnych machinacyj z kompasem.

W dziedzinie astrologów Berlin posiada nietylko poszczególnych jasnowidzów, lecz nawet całe biura o licznym zastępie pracowników. W tej dziedzinie rozpoczęła się zresztą w wysokim stopniu specjalizacja: jedni mówią o loterji, drudzy o różnych interesach, inni o małżeństwach, chorobach i t. d. Zazwyczaj „porada“ kosztuje od 1 do 10 marek, gdy jednak chodzi o postawienie jakiegoś horoskopu specjalnego, wymagającego wielogodzinnej, a nawet kilkudniowej „pracy“, wtedy opłaca się go nieporównanie drożej.

Największe źródło dochodu dla jasnowidzów berlińskich stanowią ludzie interesu, finansiści i przemysłowcy. Wśród astrologów najlepsze interesy robią ci, którzy z włosów na karku stawiają zupełnie „pewne“ rozpoznanie choroby. Śledztwo sądowe wykazało w jednym wypadku, że apteka, która sporządzała lekarstwa według recept takiego jasnowidza, zarabiała na czysto przeszło dwa tysiące marek miesięcznie.

Nietylko jednak różni jasnowidze i wróżki, lecz również znachorzy, chiromanci i t. p. mają w Berlinie wielkie powodzenie i bardzo liczną klientelę naiwnych, którzy za nic wyrzucają ciężko zapracowany grosz.

ILE RADJOSTACYJ JEST NA ŚWIECIE?

Międzynarodowe biuro związku telegraficznego w Bernie wydało w języku angielskim i francuskim alfabetyczny spis wszystkich istniejących stacyj, który zawiera równocześnie opis każdej stacji nadawczej.

Według tego wykazu istnieje na kuli ziemskiej — 958 stacyj radjowych, z których 740 przypada na Amerykę, 161 na Europę, a pozostałe 57 — na inne części świata. Najwięcej rozgłośni posiadają Stany Zjednoczone: ilość ich, włączając Alaskę, Filipiny, wyspy Hawajskie i Portorico, dochodzi do 648; pozatem na Kanadę przypada 78 rozgłośni.

Inne kraje wykazują od 1 — 30 stacyj radjowych, mianowicie: Szwecja posiada ich — 30; Niemcy — 28; Anglja — 20; Nowa Zelandja — 14, Francja — 13; Belgja — 12; Urugwaj — 12; Japonja — 11; Norwegja — 9; Finlandja — 7; Czechosłowacja — 6; Austrja — 5; Italja — 5; Niderlandy — 5; Polska — 5; Szwajcarja — 6; Danja — 3; Indje ang. — 3; Irlandja — 2; Cejlon, Kuba, Estonja, Gdańsk, Hongkong, Węgry, Franc. Indo-Chiny, Łotwa, Litwa, Marokko, Peru, Jugosławja — po jednej. Wykaz ten nie jest jeszcze kompletny, gdyż nie uwzględnia niektórych krajów, jak naprzykład — Rosji, Hiszpanji, Portugalji tak, że ogółem liczba rozgłośni na kuli ziemskiej wyniesie prawdopodobnie 1100.

Za czerwonym kordonem

Łapownictwo urzędników sowieckich. Z Niżnego Nowogrodu komunikują, że w najbliższych dniach rozpocznie się tam monstrualny proces przeciw 103-em funkcjonarjuszom oddziału finansowego przy miejscowym sowiecie, oskarżonym o łapownictwo, nadużycie władzy urzędowej, za pomoc przy przemycaniu towarów przez poszczególnych kupców i t. p. Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie trwa już od pół roku i dopiero teraz akt oskarżenia dostał się na wokandę sądu. Jak donoszą liczba obwinionych jest większa, jednakowoż wielu z nich zdołało zatrzeć sprytnie ślady za sobą. Oprócz 103 oskarżonych w aktualnym procesie, 16 obwinionych o dalsze zbrodnie będzie sądzonych na rozprawie, która się odbędzie później. O rozmiarach procesu świadczy to, że akta i dowody sądowe ważą przeszło pół tony. Oskarżeni uprawiali swój niecny i szkodliwy dla państwa proceder od pięciu lat. Na czele bandy łapowników urzędniczych stał instruktor oddziału podatkowego, Fedorow i inspektor skarbowy, Agrikow. Za dobrą opłatą, referenci oddziału podatkowego zniżali opłaty podatkowe poszczególnym interesantom do 20 proc. Oskarżeni pobierali „haracz“ nietylko w gotówce, lecz „in natura“ w postaci wysokich butów, wina, śledzi, pomidorów i t. d. Kupcom dawano wzamian za specjały możność obejścia ustawy skarbowej, a przynajmniej przyznawano wielkie ulgi i rozkładano terminy płatności na nieproporcjonalnie odległe od siebie raty. Szkody wyrządzone sowieckiemu skarbowi przez 103 niesumiennych urzędników są obliczane na kilkanaście miljonów rubli. Proces, który potrwa zgórą 1 miesiąc, będzie sensacją nietylko dla Niżnego Nowogrodu.

Bezpodstawne aresztowanie. — W czasie pobytu statku litewskiego „Eietgar“ w porcie leningradzkim aresztowany został marynarz litewski Stein. Interwencja kapitana statku litewskiego nie odniosła skutku i okręt musiał odpłynąć bez marynarza. Bolszewicy aresztowali marynarza dlatego, iż ojciec jego, b. oficer armji carskiej należał do białogwardzistów. Rząd litewski postanowił wystosować do Rosji Sowieckiej notę protestacyjną.

Czystka w Akademji Nauk. — Komisja, której celem było usunięcie niepewnych osobistości z Akademji Nauk opublikowała, iż ogółem zwolniono 71 osób. Pośród zwolnionych są: 11 rzeczywistych i tajnych radców dworu, 4 z tytułami hrabiów i baronów, 1 senator, 3 szambelanów, 4 kamer - junkrów, 2 magistrów teologji, 9 synów i córek jenerałów i duchownych, 28 takich, którzy ukończyli uprzywilejowane instytuty naukowe i t. d.

ZE ŚWIATA

PŁONĄCY PAROWIEC. — Amerykański parowiec handlowy „Walza“ donosi drogą radjową, iż w odległości 1000 mil od brzegów Ameryki Półn. natknął się na oceanie na płonący parowiec, porzucony przez załogę. Parowiec ten kursował między Hondurasem, a Genuą. Płonący parowiec stanowi duże niebezpieczeństwo dla kursujących statków.

FUNDUSZ DZIĘKCZYNNY. — Fundusz dziękczynny z okazji powrotu do zdrowia króla Jerzego osiągnął sumę 491.025 f. szt.

BANICJA NIEMORALNEGO AUTORA. — Wydalono z Paryża literata belgijskiego Hanswyck'a (Yorisa) autora 2-ch sztuk teatralnych, których niemoralne tendencje wywołały w jednym z teatrów paryskich incydenty.

UCZCIWY DŁUŻNIK. — John Edward Plamer 40 lat temu wobec upadłości opuścił rodzinną Anglję i ukrył się przed wierzycielami w Hondurasie. Plamer zajmował się wydobywaniem kauczuku. Interesy poszły tak dobrze, że już po kilku latach zaczął on wypłacać swoje długi z procentami. Trwało to lat 40. Ostatnio jeden z mieszkańców Glasgow otrzymał ostatnie należne mu od Plamera 20 tys. funt. szterl. Był to ostatni dług Plamera. Gdy ów wierzyciel napisał list z podziękowaniem, otrzymał go z powrotem z adnotacją poczty, iż adresat dopiero co zmarł.

WARUNKI UMOWY LOTNICZEJ

Prasa berlińska pisze o podpisaniu umowy lotniczej polsko - niemieckiej. — Zdaniem „Berliner Zeitung am Mittag“ umowa ta ma zawierać 24 artykuły i ma być skonstruowana tak samo, jak ostatnie umowy lotnicze, zawarte przez Niemcy z Francją, Belgją, Norwegją i Czechosłowacją. Na zasadzie tej umowy dozwolony będzie przylot i przelot wszystkim samolotom jednej strony nad terytorjami strony drugiej. Pozatem Polska przyznaje samolotom niemieckiej hanzy lotniczej przelot na linjach Berlin — Gdańsk i Berlin — Królewiec nad polskiem Pomorzem, podczas, gdy dotychczas samoloty niemieckie musiały okrążać polskie terytorjum. Wzamian za to Niemcy przyznają Polsce prawo przelatywania nad terenami Prus Wschodnich i G. Śląska na linjach lotniczych Gdańsk — Warszawa i Poznań — Katowice.

„Vossische Zeitung“ zapowiada w związku z zawarciem umowy podjęcie w najbliższym czasie komunikacji lotniczej między Warszawą, a Berlinem. Podróż powietrzna z Berlina do Warszawy trwać będzie 3 godziny, podczas gdy ta sama podróż koleją trwa od 11—14 godzin.

Z KRAJU

SEJNY I SUWAŁKI

10-lecie powstania sejneńskiego.

W dn. 25 sierpnia w Sejnach i Suwałkach odbyły się obchody 10-tej rocznicy powstania sejneńskiego i oswobodzenia ziemi suwalskiej od okupacji niemieckiej.

Obchody, w których liczny udział wzięły delegacje ludności niemal ze wszystkich gmin powiatu suwalskiego, odbyły się o tyle w skromnych rozmiarach, że nie mogły w nich brać udziału oddziały wojskowe, odbywające ćwiczenia letnie i młodzież szkolna, korzystająca z ferji letnich. W wielu miejscowościach powiatu suwalskiego odbyły się nabożeństwa żałobne za poległych powstańców sejneńskich, a także ceremonje składania wieńców na grobach tych, którzy w dniach od 23 do 29 sierpnia 1919 r. swą krwią ofiarną kreślili granice Rzeczypospolitej Polskiej.

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 31-go b. m.:

212,5 kc. WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kącik artyst. 16.30—17.15 Muz. gram. 17.15 Kom. przyg. 17.25 Odcz. z Pozn. 17.50 P. W. K. 18.00 Słuchowisko dla dzieci. 19.00 Rozm. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Radjokronika. 20.30 Konc. wiecz. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom. polic., sport., nadpr. 22.45—23.45 Muz. tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20—17.20 Konc. gram. 17.20—17.50 Skrz. poczt. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozm. 19.20—19.55 Idzie żołnierz borem lasem. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Warsz. 20.30—22.00 Konc. wiecz. 22.00—23.45 Trans. z Warsz.

950 kc. KRAKÓW 312,8 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Ruch kulturalny na Śląsku Cieszyńskim. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmait. 19.25—20.00 Transm. z Warsz. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia. 20.30 Konc. wiecz. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

833 kc. POZNAŃ 339.8 m.

7.00—7.15 Gimn. por. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Konc. gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. roln. 16.30—16.45 Gaw. report. 16.45—17.05 Kurs jęz. ang. 17.05—17.25 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 17.25—17.50 Nazwy geograficzne polskie. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Nadprogr. 19.20—19.50 Interludj. muz. 19.50—20.05 Ze świata kobiec. 20.05—20.30 Wiecz. Tadeusza Szantrocha. 20.30—22.00 Konc. wiecz. 22.00—22.15 Sygn. czasu, kom. PAT'a. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Radjokabar. gram. 24.00—2.00 Konc. nocny.

STACJA KRÓTKOFALOWA

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Muz. gram. 17.50—18.00 P. W. K. 19.20—19.50 Konc. mandolin. 20.30—22.00 Konc. popul. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Radjokabar. gram. 24.00—2.00 Konc. nocny.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Por. muz. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 16.40—17.00 Progr. 17.00—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Transm. z Pozn. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Czyt, aktual. 19.20—19.45 Feljet. aktual. 19.45—20.05 Progr. i sygn. czasu. 20.05—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

19.00 Wiedeń. Konc. kamer. 19.20 Praga. Nimfa. 19.30 Frankfurt. Siła przeznaczenia. 20.00 Londyn. Konc. symf.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 28-go b. m.:

Ciepło. Tor dobry.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Irlandja Margr. i A. hr. Wielopolskich (ż. Dorosz), 2) Iwa, 3) Impas II, 4) Dziecina. Wyc. Głuszec, Bizun, Casanowa. Czas 1.9 o 1 dł. Tot. 30—15—18.

II. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Egmont K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Fomienko), 2) Pan Prezes, 3) Allier, 4) Niobe. Wyc. Ibanez, Fanfara, Farmazon, Tędy Siędy. Czas 1.41 i pół o 1 dł. Tot. 23—13—13.

III. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Resonnance B. Peretjatkowicza (j. Stasiak), 2) Ghazi, 3) Klarika. Wyc. La Montaria, Diana II, Mandarynka. Czas 1.41 o szyje. Tot. 28.

IV Nagr. 1.500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Fidelja Margr. i A. hr. Wielopolskich (j. Michalczyk), 2) Ceres II, 3) Gruna, 4) Fricandeau. Wyc. Hajduk. Czas 2.17 o 1 dł. Tot. 21—12—13 zł.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Bacarat L. Morzyckiego (ż. Czernuszenko), 2) Bebe, 3) Głuszec, 4) Istwan, 5) Galette, 6) Bizun. Wyc. Konsul, Burza II, Moza, Blue Boy. Czas 1.0 o 2 dł. Tot. 62—34—24.

VI. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Parnas M. Butkiewicza (j. Jednaszewski), 2) Figaro, 3) Ibanez, 4) Dollar. Wyc. Gran, Armagnac, Egmont. Czas 2.15 i pól o 1 dł. Tot. 51—23—16.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Hulanka Grona oficerów I-go pułku Szwoleżerów (ż. Chatisow), 2) Haza i Jaszczur II, 4) Ewiatr, 5) Fircyk, 6) Gereza, 7) Flibustier. Wyc. Farandoła, Paroman, Moja Miła. Czas 1.41 o 1 dł. Tot. 130—31, Haza 17, Jaszczur II 22.

VIII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Ponteba T. Przyłęckiego (ż. Fomienko), 2) Harda, 3) Farandoła, 4) Metina, 5) Ciocia Muller. Wyc. Pandatarja, Jutrzenka II. Czas 2.15 i pół o 1 dł. Tot. 27—15—15.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DOCHODY I WYDATKI BUDŻETOWE PAŃSTWA

Nr. 5-ty Biuletynu Statystycznego Ministerstwa Skarbu (maj 1929 r.) podaje w dziale, poświęconym rozwojowi gospodarczemu Polski, interesujące zestawienie przeciętnych rocznych dochodów i wydatków budżetowych Państwa. Lata 1924 i 1925 wykazują nadwyżkę wydatków nad dochodami, czyli są to lata deficytowe. W 1924 r. dochody osiągnęły 114,2 milj. zł., wydatki zaś — 130 milj. zł.; deficyt wyniósł 15,8 milj. zł. Rok 1925 po stronie dochodów wykazuje liczbę 134,9 milj. zł., wydatków — 153,6 milj. zł. (deficyt — 18,7 milj. zł.).

Rok 1926 jest przełomowym i od tego czasu nadwyżka dochodów nad wydatkami jest zjawiskiem stałem. A więc 1926 r.: dochody 158,8 milj. zł., wydatki — 154,3 milj. zł.; nadwyżka dochodów nad wydatkami — 4,5 milj. zł.

W 1927 r. dochody osiągnęły 214 milj. zł., wydatki — 191 milj. zł.; saldo aktywne osiąga w tym roku 23 milj. zł.

W 1928 roku dochody: 251,8 milj. zł., wydatki: — 242,4 milj. zł.; nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 9,4 milj. złotych.

Również nadwyżką dochodów nad wydatkami charakteryzuje się bieżący rok budżetowy. Według zestawień miesięcznych: styczeń — dochody 256,9; wydatki — 227,5 (nadwyżka dochodów 29,9); luty — dochody 249,4, wydatki — 203,5 (nadwyżka dochodów 45,9); marzec — dochody 278, wydatki 265,6 (12,4); kwiecień — dochody 250,9, wydatki 245,3 (nadwyżka dochodów 5,6); wreszcie m-c maj — dochody — 245,3, wydatki — 240,6. Nadwyżka dochodów nad wydatkami — 4,7 milj. zł.

WYSTAWA PRODUKCJI ŚLĄSKIEJ

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej zamierza zorganizować jesienią wystawę w Katowicach, na którą złożą się produkty śląskie, znajdujące się obecnie na P. W. K. w Poznaniu oraz nowe eksponaty kupców, przemysłowców i rzemieślników śląskich. Wystawa ma zostać otwartą w październiku roku bież.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

W przemyśle papierniczym daja się ostatnio zauważyć objawy nadmiernej produkcji. Obroty są niewielkie i zamówienia napływają do fabryk w ograniczonych rozmiarach. Bardzo słaby popyt panuje na papiery bezdrzewne, pogorszył się również zbyt papierów drzewnych. Niezbyt pomyślnie zatrudniony był w lipcu dział wyrobów z papieru. Nieco korzystniej przedstawia się położenie tekturowni, które miały zbyt dostateczny i rozszerzając swoją wytwórczość.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 124.00; Londyn 43.23; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.90 i pół; Praga 26.41 i pół; Szwajcarja 171.61; Włochy 46.65.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 118.00 — 118.25; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 60.50 — 60.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 54.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 67.00.

AKCJE

B. Polski 164.00 — 165.00; B. Zw. sp. zar. 78.50; Spiess 140.00; Siła i Światło 126.00; Firlej 51.00; Węgiel 65.00; Cegielski 39.00; Modrzejów 23.75 — 24.00; Starachowice 27.00; Haberbusch 212.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań

Żyto suche 25.00 — 26.00; pszenica 39.00 — 41.00; owies przemiałowy 26.00 — 27.00; mąka żytnia 70 proc. 39.00; mąka pszenna 65 proc. 65.00 — 69.00; siano luźne 8.00 — 10.00; siano prasowane 10.00 — 12.00; słoma żytnia luźna 3.50 — 4.00; słoma prasowana 5.00 — 5.50.

Lwów

Pszenica krajowa dworska 43.50 — 44.50; żyto małopolskie 26.25 — 26.75; jęczmień przemiałowy 23.00 — 24.00; owies małopolski 22.00 — 22.50.

SPORT

SZOSOWE MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę, dnia 1 września rozegrane zostanie na trasie 200 klm. szosowe mistrzostwo Polski. Bieg odbędzie się w Poznaniu. Równocześnie z mistrzostwem odbędzie się w Poznaniu zjazd delegatów towarzystw kolarskich.

DWA NOWE REKORDY POLSKIE W WILNIE

W niedzielę odbyły się w Wilnie zawody lekkoatletyczne, w czasie których Wieczorek startując bez żadnej konkurencji, pobił rekord polski w dziesięcioboju, uzyskując doskonały wynik 7040,58 pkt. lepszy o przeszło 400 pkt. od rekordu dotychczasowego Cejzika. Wyniki: 100 m. — 11,6 sek., 400 m. — 54,6, 1500 m. — 5:06,6, 110 m. przez płotki — 16,2, skok wdal — 6,54 m., skok wzwyż — 160, tyczka — 340, kula — 11,09, oszczep — 50,00, dysk — 39,90.

Jednocześnie Lewinówna (Makabi — Wilno) pobiła rekord Konopackiej w rzucie kulą, osiągając wynik o 20 cm. lepszy — 11,17 mtr.

WIELKA NAGRODA WARSZAWY DLA SPRINTERÓW

Wzorem wielkich stolic europejskich, W. T. C. postanowiło zorganizować w roku bieżącym wyścigi sprinterów - amatorów o Wielką Nagrodę Warszawy. Zawody te rozgrywać się będą o nagrodę wartości 15.000 fr. i będą dostępne dla jeźdźców całego świata.

W roku bież. Wielka Nagroda Warszawy rozegrana zostanie w dniach 1—8 września. Udział swój w zawodach już zapowiedzieli: mistrz świata Mazairac (Holandja), mistrz olimpijski Beaufrand (Francja), mistrz Polski Szamota i inni.

RIPPER AUTOMOBILOWYM MISTRZEM POLSKI

Wyścig płaski pod Lwowem rozegrany w niedzielę był piątą i ostatnią konkurencją automobilowego mistrzostwa Polski. W klasyfikacji ogólnej mistrzostwo zdobył Jan Ripper (Kraków) przed Stanisławem Szwarcsteinem (Warszawa). O trzecie miejsce stoczy walkę Zawidowski (Lwów) z Liefeldtem (Warszawa). Wyniki szczegółowe mistrzostwa Polski zostaną obliczone w najbliższych dniach.

W roku zeszłym mistrzostwo Polski posiadał Henryk Liefeldt.

KRONIKA

SIERPIEŃ
30
PIĄTEK

Dziś: Róży Lim. P.
Jutro: Rajmunda

Wschód słońca g. 4.43
Zachód godz. 18.31
Wschód księżyca 0.0
Zachód godz. 17.17

OSZCZĘDNOŚCI WARSZAWY

Kasa Oszczędności m. st. Warszawy wydała w miesiącu lipcu 704 nowych książeczek oszczędnościowych, przeciętna dzienna ilość zaksięgowanych pozycyj oszczędnościowych wynosiła 444. Wpłacono do Kasy Centrali gotówka złotych 12.244.176, wypłacono 12.008.018 zł. Obrót kasowy Oddziału I zamykał się w sumie 1.408.431 zł. wpłat i 1.415.296 zł. wypłat. Na rachunek oszczędności złotowych wpłacono wkładów 3.373.413 zł., na rachunek oszczędności dolarowych 31.651 dolarów. Pożyczek zabezpieczonych hipotecznie udzieliła Kasa na sumę 555.000 zł.

WPISY SZKOLNE

Wszystkie instytucje państwowe otrzymały od swych resortów zawiadomienie, że w sprawie zapomóg szkolnych dla dzieci urzędników państwowych na opłatę wpisów w szkołach prywatnych obowiązują w dalszym ciągu przepisy z roku 1925 o zbędności przedstawienia zaświadczeń o braku wakansów w szkołach państwowych. Termin wnoszenia podań ze względów budżetowych i rachunkowych wyznacza się do 1 października r. b. Przedstawione po tym terminie podania o ile opóźnienie nastąpiło z winy zainteresowanych pracowników państwowych uwzględniane nie będą.

INSTYTUCJE OPIEKUŃCZE

Do Magistratu napływają od instytucyj opiekuńczych prowincjonalnych oferty z propozycją umieszczenia w ich zakładach dzieci z Warszawy. Księża Misjonarze w Zduńskiej Woli podejmują się przyjąć przeszło 120 chłopców, dla których posiadają warsztaty rzemiosł, ogród, szkołę średnią i sierociniec. Towarzystwo Wychowawczo - Oświatowe w Zawichoście posiada szkołę rzemieślniczą i bursę i również podejmuje się po cenach warszawskich przyjąć kilkudziesięciu pupilów od Magistratu. Po powrocie dzieci z kolonij letnich wydział Opieki Społecznej zamierza skorzystać z tych ofert.

DYWAN HR. BRANICKIEGO

Od czwartku znany dywan z Wilanowa umieszczony będzie w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego (Krak. Przedmieście 32), wejście od strony kościoła PP. Wizytek. Będzie go można oglądać od g. 10 do 1 po poł. i od g. 4 do zmierzchu. Wejście 50 gr. dla dorosłych i 20 gr. dla młodzieży szkolnej i dzieci. Dochód przeznaczony jest na cele ochrony zabytków i na rzecz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

OBYWATELSTWO POLSKIE

Interesanci, pragnący otrzymać stwierdzenie obywatelstwa polskiego, zmuszeni są do załatwiania całego szeregu formalności zarówno w Magistracie, jak i w starostwach grodzkich, co zajmuje kilka dni czasu.

W związku z tem Komisarjat Rządu, zamierza utworzyć delegaturę starostw przy dziale dowodów osobistych Magistratu, któraby odręcznie załatwiała sprawy obywatelstwa.

Gdyby projekt ten był urzeczywistniony, należałoby z uznaniem powitać dążenie władz administracyjnych do uproszczenia procedury uzyskiwania dowodów osobistych, gdyż zwolni to interesantów od wyczekiwania w kolejkach po wiele godzin w poszczególnych starostwach i w Magistracie.

ZWIĘKSZENIE LICZBY ŻEBRAKÓW

Wobec ukazania się ostatnio na ulicach miasta większej ilości żebraków, wśród których przeważa element napływowy, Magistrat podjął starania w celu usunięcia tych żebraków, zwracając się do władz policyjnych o bezwzględne zatrzymywanie żebraków dla przymusowego umieszczania ich w przytułkach.

Władze miejskie apelują również do przechodniów, aby się nie powodowali fałszywym humanitaryzmem, nie wspierali datkami żebraków, gdyż w ten sposób uniemożliwiają skuteczne zwalczanie żebractwa w stolicy.

SUROWE UKARANIE SZOFERÓW

Komisarz Rządu odebrał prawa jazdy następującym kierowcom dorożek samochodowych: Kazimierzowi Żebrowskiemu do czasu wyroku sądowego za kierowanie taksówką w stanie nietrzeźwym, oraz każdemu na 1 miesiąc: Henrykowi Kwaśniewskiemu, Józefowi Koziełłowi i Teofilowi Pęksie za kierowanie dorożkami samochodowemi nie posiadając na to właściwego czerwonego prawa jazdy, wreszcie Józefowi Piórkowskiemu za kierowanie taksówką w stanie nietrzeźwym.

PRACOWNICY MIEJSCY

Związki pracowników miejskich bez względu na swe sympatje polityczne, nawiązały między sobą kontakt w celu wspólnego wystąpienia w sprawach wyłącznie ekonomicznych. Jest rzeczą znamienną dla ruchu zawodowego u nas, że porozumienie to powstało między inteligencją pracującą i robotnikami. Inicjatorom chodzi o wspólne przedstawienie zarządowi miasta szeregu aktualnych spraw, dotyczących głównie stosunku służbowego (pragmatyka służbowa, przepisy dyscyplinarne, emerytury dla pracowników przedsiębiorstw miejskich etc.), oraz doraźnej poprawy bytu.

W wyniku nawiązywanego porozumienia, wyłoniona będzie wspólna komisja dla łącznych wystąpień wobec Magistratu.

BUDOWA HALI

W związku z przyjazdem do Warszawy przedstawicieli angielskiego konsorcjum zamierzającego wybudować w Warszawie centralne hale targowe i chłodnie przy ul. Elekcyjnej na Woli, Magistrat powołał specjalną komisję do pertraktacyj w tej mierze z udziałem reprezentantów zainteresowanych wydziałów i radcy prawnego.

W pertraktacjach obiecał swój współudział radca handlowy poselstwa angielskiego w Warszawie, p. Kimens.

Jak wiadomo, koszt budowy hali centralnej i chłodni pochłonie około 1 miljona funtów szterlingów.

Podstawą pertraktacyj będą punktacje, sporządzone już przez obydwie strony.

ARESZT NA WŁAŚCICIELA DOMU

Komisarjat Rządu skazał administracyjnie współwłaściciela domu przy ulicy Długiej 12, Chila Marguliesa, na 500 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu oraz na 3 dni bezwzględnego aresztu za utrzymywanie wspomnianego domu w stanie niechlujnym oraz nieodnawianie klatek schodowych i tynków oficyn.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grana będzie świetna sztuka Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku". Publiczność gorąco oklaskuje sztukę i znakomitych wykonawców, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Chmielińskim, Brydzińskim, Mirską, Lindorfówną, Gzylewską, Bay-Rydzewskim, Orwidem, Chaberskim, T. Frenklem, Skarżyńskim, Szymańskim, Zielińskim, Zejdowskim i in.

TEATR LETNI. Codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska B. Veilera „Proces Mary Dugan". Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg niezwykle fascynującej treści, z zapałem oklaskując doskonałych wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Myszkiewicza oraz pp.: Różańską, Chaveau, Jarszewskiego, Kuncewicza i in.

TEATR POLSKI. Codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja amerykańska p. t.: „Artyści", koncertowo grana przez cały zespół z Jaraczem, Modzelewską i Zimińską na czele.

TEATR MAŁY. Codziennie świetna komedja p t.: „Para nie para" z Romanówną i Grabowskim w rolach głównych.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na ul. Wolskiej w pobliżu pl. Kercelego, dostał się pod samochód 29-letni Czesław Żebrowski, pracownik tramwajowy. Doznał on potłuczenia pleców, prawego łokcia i lewego podudzia, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

ZAJŚCIE PRZED WIĘZIENIEM

Post. I-go komis. Jan Jeszke odprowadzał z I komis. do aresztu centralnego, przy ulicy Daniłowiczowskiej 7, aresztanta Antoniego Olczyka. Przed gmachem aresztu przystąpiła do Olczyka żona jego Marjanna, usiłując mu podać koszyk, rzekomo z żywnością, na co policjant nie zezwolił. Wobec tego Olczyk zaczął się awanturować i nie chciał wejść do gmachu aresztu. Gdy policjant usiłował przemocą wprowadzić aresztanta, ten zaczął szarpać się i stawiał opór czynny. Dopiero przy pomocy post. F. Wiśniewskiego awanturnika obezwładniono i wprowadzono do aresztu. W tym czasie żona Olczyka wszczęła na ulicy głośną awanturę, ubliżając policjantom. Olczykową aresztowano. (

„JEDYNACZKA PUŁKU" W PŁOMIENIACH

Przy ul. Leszno Nr. 2, w kinie „Bellona" w czasie wyświetlania filmu „Jedynaczka pułku", wskutek nieostrożności mechanika Morducha Marguliesa, lat 26, zapaliła się taśma w kabinie. Na ratunek wpadli do kabiny: Czesław Szmidt, bileter i kierownik kina Szlama-Sucher Finkielman, którzy wraz z Marguliesem płomienie ugasili. Na sali powstała chwilowa panika, jednak dzięki przytomności umysłu i umiejętnym zarządzeniom właściciela kina, Artura Sowy, publiczność w porę uspokojono. W międzyczasie przybyły WB an cmfwąbąbą tuszowy oddziały straży, jednak płomienie już ugaszono. Strażacy sprawdzili jedynie, czy nie grozi dalsze niebezpieczeństwo pożaru. Mechanik doznał poparzenia lewej ręki i twarzy. — Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia. Spalił się tylko jeden akt wspomnianego filmu.

Polskie Linje Lotnicze
„LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 16 sierpnia 1929 roku.

Godzina			KIERUNEK		Godzina		
	P.W.K. 8.00 10.00	14.30 16.30	o. Warszawa p. Poznań	p. o.	10.30 8.30	P.W.K. 18.30 16.30	
	** 9.30 12.00	13.15 15.45	o. Warszawa p. Katowice	p. o.	11.15 8.45	** 15.30 13.00	
	* 9.30 12.00		o. Warszawa p. Kraków	p. o.		* 15.30 13.00	
		13.45 16.30	o. Warszawa p. Lwów	p. o.	11.15 8.30		
		14.15 16.45	o. Warszawa p. Gdańsk	p. o.	11.30 9.00		
* 11.45 12.15	** 12.30 13.00	16.15 16.45	o. Katowice p. Kraków	p. o.	8.15 7.45	** 12.15 11.45	* 13.00 12.30
	8.30 11.00		o. Katowice p. Poznań	p. o.		15.45 13.15	
		** 12.45 15.00 15.30 16.30	o. Katowice p. Brno o. Brno p. Wien	p. o. p. o.	** 12.15 10.00 9.30 8.30		
		* 12.45 15.15	o. Kraków p. Wien	p. o.	* 12.00 9.30		
		14.00 15.00 15.30 16.45	o. Poznań p. Bydgoszcz o. Bydgoszcz p. Gdańsk	p. o. p. o.	11.00 10.00 9.30 8.15		

Objaśnienie znaków:

* samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki
** „ „ „ we wtorki, czwartki, soboty
P.W.K. „ „ „ w czasie trwania Pow. Wys. Kraj.
O. odlot
P. przylot

Połączenia w jednym dniu:

Kraków — Katowice — Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk lub z powrotem
„ „ — Warszawa lub z powrotem
„ „ — Gdańsk „ „
„ „ — Brno „ „
„ „ — Wien „ „
Lwów — Warszawa — Gdańsk „ „
— Poznań „ „
Warszawa—Katowice—(Kraków)—Wien „ „

UWAGI: 1) Samoloty kursują codziennie za wyjątkiem niedziel. 2) Linja Warszawa — Kraków (Kraków — Warszawa): samoloty bez pośrednio kursują co drugi dzień. W pozostałe dnie połączenie przez Katowice. Prócz tego codziennie drugie połączenie przez Katowice. 3) Linje do Wien i z Wien: Trzy razy w tygodniu przez Katowice, Brno, trzy razy w tygodniu przez Kraków bezpośrednio. Warszawa, Katowice, Kraków, Wien posiadają w obu kierunkach połączenie codziennie.

ZMIANA ROZKŁADU LOTÓW: Z dniem 16 b. m. wprowadzony został na polskich szlakach powietrznych jesienny rozkład lotów, według którego samoloty kursują codziennie w obu kierunkach między Warszawą i Poznaniem (do końca P. W. K. 2 razy dziennie), codziennie w obu kierunkach między Warszawą — Katowicami — Krakowem, Warszawą — Lwowem, Warszawą — Gdańskiem, Katowicami — Poznaniem, Poznaniem—Bydgoszczą — Gdańskiem; pozatem samoloty kursują co drugi dzień w obu kierunkach między Warszawą a Krakowem bezpośrednio, oraz Krakowem a Wiedniem. W pozostałe zaś dni tygodnia z Warszawy do Krakowa przez Katowice, skąd dalej przez Brno do Wiednia oraz z Wiednia przez Brno do Katowic (Krakowa) i Warszawy. Między Katowicami a Krakowem kursują samoloty w obu kierunkach 2 razy dziennie.

Nowy rozkład lotów zezwala na odbycie podróży powietrznej w jednym dniu z przesiadaniem na linjach: Kraków — Katowice — Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk, Kraków — Katowice — Warszawa, Kraków — Katowice — Gdańsk, Kraków — Katowice — Brno, Kraków — Katowice — Wiedeń, Lwów — Warszawa — Gdańsk, Lwów — Warszawa — Poznań, Warszawa — Katowice — (Kraków) — Wiedeń, lub w kierunku odwrotnym.

Warszawa, w sierpniu 1929.

ODEBRANE ŁUPY

Policja VIII kom. zatrzymała Franciszka Górskiego. Znaleziono przy nim paczkę, zawierającą kilka pudełek papierosów, zapałki, metr metalowy i śrubokręt. Powyższe przedmioty — jak ustalono — pochodzą z kradzieży z budki, należącej do Józefy Kuczowej przed dworcem Głównym na ul. Chmielnej.

— Na ul. Towarowej post. Mielczarek zatrzymał 17-letniego Stefana B. i 17-letniego Aleksandra C., którzy nieśli dwa szklane syfony z wodą sodową skradzione — jak ustalono — z platformy, należącej do instytucji wód mineralnych w Ogrodzie Saskim. Młodocianych przestępców przesłano do Sądu Pokoju dla nieletnich.

WSZĘDZIE I WSZYSTKO KRADNĄ

Zegar szafkowy i różne ubrania, ogólnej wartości 1.000 zł. skradziono z mieszkania Maurycego Prywesa.

— Dwa palta zimowe i różne mięsiwa, ogólnej wartości 800 zł. — z piwnicy Jana Cymbalińskiego.

— Dwa motory i cztery palta, oraz amperomierz precyzyjny — ogólnej wartości 1400 zł. z warsztatu elektrotechnicznego Henryka Wykowskiego.

— 500 zł. gotówką, listy zastawne 8 proc. m. Warszawy oraz biżuterję — na ogólną sumę 3.000 zł. z mieszkania Elżbiety Goertzowej.

— Dwa weksle na 700 zł. i 35 zł. gotówką— w gmachu P. K. O. Józefowi Bajerowi.

— Ubrania męskie, zegarek budzik, kapelusz, ogólnej wartości 340 zł. — z mieszkania Marjanny Bartkiewiczowej, w budynku starej wartowni, w Łazienkach Królewskich.

— Ubrania damskie i męskie, ogólnej wartości 2.500 zł. — z mieszkania Hirsza Altera.

— Ubrania i kołnierz futrzany, ogólnej wartości 2.500 zł. — z mieszkania Józefy Rotarskiej.

— Owoce, czekoladę, sardynki i t. p., ogólnej wartości 2.000 zł. — z owocarni Szymona Kapusty.

NIEUDAŁY NAPAD

Antoni Zalewski, przechodząc około fabryki wagonów sypialnych na Pelcowiźnie, był napadnięty przez kilku nieznanych mężczyzn, którzy pobili go, poczem żądali wydania pieniędzy. Na wszczęty alarm przez napadniętego, na który nadbiegł szwajcar wspomnianej fabryki, sprawcy napadu, nie zdoławszy jeszcze nic zrabować — zbiegli.

SZYBKIE WYKRYCIE KRADZIEŻY

Poster. rezerwy policji zatrzymał na rogu ul. Mokotowskiej i Wilczej podejrzanego mężczyznę, podającego się za Zygmunta Olszewskiego, który na widok policjanta usiłował ukryć się w bramie. Przy zatrzymanym znaleziono futro damskie i płaszcz gabardinowy męski, ogólnej wartości 1500 zł. Dochodzenie ustaliło, iż rzeczy te Olszewski skradł przed kilku godzinami z mieszkania przedstawiciela handlowego Kazimierza Giergonia. Rzeczy zwrócono właścicielowi. Złodziej powędrował do więzienia.

Fisharmonjum paryskie, duże do sprzedania. Wiadomość: Brzozowski, Karolkowa 48.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).